

***O historii, która lubi się powtarzać, autorytetach i karierowiczach, którzy w każdym systemie odnajdą się na szczytach władzy w rozmowie z Antonim Pikulem, kandydatem na posła RP z ramienia Koalicji Obywatelskiej***

***Idzie Pan do sejmu zmieniać Polskę. To jaka ta Polska ma być?***

Idę do sejmu po to, żeby nie psuto Polski, żeby osiągnięcia ostatnich 30 lat utrwalić, bo już zaczęły być demontowane.

***Które osiągnięcia są demontowane?***

Demontowane jest prawo i całe sądownictwo, łamana jest konstytucja – to trzeba zatrzymać. Ja osobiście bardzo chciałbym, by w polityce zaczęła obowiązywać jakaś elementarna przyzwoitość, żeby przestało obowiązywać przekonanie, że polityka jest dla cyników, cwaniaków a czasem nawet i przestępców.

***Kto w takim razie dla Pana w polityce jest wzorem do naśladowania?***

Dla mnie takim wzorem był cały pierwszy rząd po 1989 roku. Tadeusz Mazowiecki, Krzysztof Skubiszewski. Klasa, elegancja, kompetencje. Nawet najżarliwsi krytycy nie powiedzieli nigdy o Mazowieckim, że się na polityce dorobił, czy że odszedł w niesławie. Cenię również Leszka Balcerowicza, choć mam świadomość, że dla wielu jest postacią kontrowersyjną.

***Jego reformy doprowadziły do ubóstwa tysiące ludzi***

Popatrzmy na to od innej strony: dziś mamy efekt pozytywny, mamy gospodarkę w dobrym stanie. To też efekt tamtej transformacji. I pamiętajmy o tym, że nie wszystkim się to udało, popatrzmy gdzie jesteśmy dziś my, a gdzie jest Ukraina, a startowaliśmy z podobnych poziomów. Wierzę, że autorzy tamtych reform mieli dobre intencje, jakkolwiek cena ich była wysoka, ale jak ktoś miał lepszy pomysł, to dlaczego go nie zrealizował?

***A w jakim kierunku zmierza Jasło? W dobrym czy złym?***

Nie chciałbym sam siebie recenzować, bo miałem w tym swój udział: w latach 90. byłem radnym, od 2011 do 2018 byłem wiceburmistrzem. Ale boli mnie twierdzenie, że Jasło wymiera, że pogrąża się w zapaści. Popatrzmy na zdjęcia Jasła z lat 80. i porównajmy z tym co teraz jest. Widać różnicę? Ile powstało nowych obiektów, ile szkół i przedszkoli zostało zmodernizowanych, rozbudowanych, powstały nowe obiekty. Nie można tego przekreślać, bo w ten sposób krzywdzimy te ogromne rzesze ludzi, które się do tego przyczyniły, które to zbudowały. Inna sprawa to odpływ młodych ludzi z Jasła. Ale czy to jest jakaś specyfika akurat naszego miasta? Nie. To są procesy globalne. Wszędzie tak jest, że kapitał koncentruje się w wielkich ośrodkach, tam łatwiej ściągnąć inwestora. My mamy miasto dobre do życia, bezpieczne, skoncentrowane. Nie mówmy źle o Jasle, to jest nasze miasto.

***Na jednym z parkanów wisi Pański baner wyborczy i tuż obok baner Stanisława Piotrowicza, prokuratora, który podpisał Pański akt oskarżenia w stanie wojennym. Patrzy Pan na to i co myśli? Chichot historii?***

Pan Piotrowicz nigdy nie stanowił w moim życiu jakiegoś ważnego punktu odniesienia. Spotkałem się z nim osobiście tylko raz, jak przyjechał do mnie do więzienia w stanie wojennym. Miałem wtedy nawet wrażenie, że on nie dońca dobrze czuje się w tej swojej roli. Ale ją pełnił. Mnie dziś nie przeszkadza to, że on jest posłem, że robi karierę. Ludzie go wybrali w wolnych wyborach, ma prawo. Razi mnie to, jak on się zachowuje i co robi jako przewodniczący sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, bo mi to przypomina jego zachowanie jako prokuratora stanu wojennego.

***Nie ma Pan wrażenia, że historia zatoczyła koło? Spotkaliście się 40 lat temu po dwóch stronach barykady, dziś znów jesteście na dwóch biegunach politycznego sporu.***

Trochę tak jest. Pan Piotrowicz zaistniał w moim życiu 40 lat temu, wiódł sobie spokojne życie prokuratora, robił karierę w systemie, z którym ja się nie zgadzałem i z którym jak umiałem walczyłem. Dziś system jest zupełnie inny, a pan Piotrowicz i tu się odnalazł i robi błyskotliwą karierę, a ja się znowu z tym systemem przez niego firmowanym nie zgadzam.

***Kilka lat temu stał się Pan gwiazdą mediów, Pańskie nazwisko pojawiło się na czołówkach wielkich ogólnopolskich tytułów. Jak to wpłynęło na Pana życie?***

To było parę tygodni wrzawy medialnej. Przychodziły listy, maile, panie sekretarki w urzędzie miały straszny młyn, bo ciągle tylko łączyły ze mną rozmowy i to często z całego świata.

***O co poszło?***

Oficjalnie zanegowałem twierdzenie, że pan Piotrowicz w stanie wojennym uratował mnie i wielu innych opozycjonistów przed więzieniem. Jest to kompletna nieprawda.

***I jaka była cena tej postawy?***

Wyleciałem z pracy.

***Czyli dla Pana nie pierwszozna. W stanie wojennym też Pan za poglądy wyleciał z pracy i też w tle przewinęła się postać pana prokuratora. Znowu historia zatoczyła koło.***

Można tak powiedzieć. Wyleciałem z pracy, bo na mojego szefa, burmistrza Pabiana wywierano w tej sprawie ogromną presję, a Ryszard Pabian to jest bardzo porządny człowiek, znamy się wiele lat.

***Miał Pan do niego żal?***

Absolutnie nie. Wiem, że ja go też w tej sprawie w jakiś sposób zawiodłem. On zresztą też za to zapłacił swoją cenę; za to, że mnie nie wyrzucił od razu dotknęło go wykluczenie z PIS-owskich gremiów.

***Ten słynny wywiad z Panem, przypomnijmy, był na antenie jednej z telewizji.***

Tak, wystąpiłem we wrażej stacji TVN, ale to nie ma znaczenia, bo ja bym to samo powiedział w każdej innej telewizji. Miałem wtedy telefon z TVP, ale ostatecznie to oni wycofali się z propozycji nagrania.

***A jak ludzie odebrali ten program?***

No właśnie dobrze. Z tych telefonów, które dzwoniły non stop jeden tylko był taki zdecydowanie krytyczny wobec mnie, ale nie obraźliwy, tylko raczej w takim kontekście, że czy nie dostrzegam, że obecny rząd robi tyle dobrego, pojawiły się różne argumenty polityczne, żydowskie itd. Wytłumaczyłem dzwoniącemu swoje racje i tyle. Natomiast słów wsparcia i otuchy nie zliczę. Najdziwniejsze było to, że sporo tych piszących i dzwoniących deklarowało się jako zwolennicy PIS-u.

***Powiedział Pan kiedyś piękne i zarazem straszne słowa, że w czasach pierwszej „Solidarności” poznał Pan wielu wspaniałych ludzi, a część z nich dziś Pana nienawidzi. Jak się Pan z tym czuje?***

Oczywiście po ludzku jest mi trochę przykro, bo uważam, że nie wszyscy, ale jakaś grupka moich przyjaciół z dawnych czasów, krzywdzi mnie. Mogę powiedzieć szczerze, że ja się nie zmieniłem, jeżeli chodzi o poglądy czy system wartości, staram się przejść przez życie uczciwie. Nie rozumiem, jak mogłem kiedyś być dla nich dobry, a dziś jestem zły, będąc tym samym człowiekiem. Kiedyś byłem super, a dziś jestem nie do zaakceptowania.

***To może oni, ci ludzie się zmienili?***

Może tak, ale ja ich nie krytykuję z tego powodu, że się zmienili, a oni mnie krytykują za to, że się nie zmieniłem

***Każdy, kto widział Pana teczkę w IPN wie, że zawiera ona niewiarygodne wręcz dowody Pana odwagi i bezkompromisowości. Czy Pan to wreszcie przeczytał?***

Ciągle jeszcze nie, ale dojrzewam do tego i już mnie nawet moje dzieci opierniczyły, że w końcu chciałyby poznać tę moją historię i żeby im to przekazać. Obiecałem, że tak zrobię.

***Skoro mowa o dzieciach: kim są i co robią?***

Najstarsza córka jest lekarką w Wałbrzychu, ordynatorem. Syn jest informatykiem, świetnie sobie radzi, ma rodzinę, najmłodszy Mikołaj jest jak ja architektem. Cieszymy się z Anią, moją żoną z ich sukcesów i z tego, że każde z nich ma mocny kręgosłup moralny.

***Kto teraz z Wami mieszka?***

W domu został z nami tylko pies i kot.

***Kim są pies i kot?***

Pies to suczka, golden retrieverka imieniem Mila, bo jest najmilszym psem na świecie i wiecznie spragnionym miłości, a kotka jest samodzielną indywidualistką, jak to kot, a mówię na nią pieśczołtliwie franca, ale tego może nie piszmy.